
URSZULA LEDÓCHOWSKA

Odczyt (wygłoszony w Kopenhadze, 26 X 1917)¹

Przed dwoma laty w tym samym mieście zwróciłam się do szlachetnych serc duńskich w sprawie moich rodaków dotkniętych okropnościami wojny. Dania okazała się hojną, zrozumiała cierpienia Polski i wyciągnęła do niej braterska i przyjacielską dłoń. Proszę mi pozwolić złożyć najpierw na tym miejscu podziękowanie, płynące z głęboko wzruszonego i wdzięcznego serca. Dziękuję i niech Bóg błogosławi Wasz szczęśliwy kraj, Wasze dzieci i Waszą żyzną ziemię!

Proszę nie mieć mi za złe², jeśli ponowię mą prośbę. Głodny, którego nakarmiono wczoraj, jutro będzie znów łaknął. Jak długo słyszeć będę wołanie matek proszących o chleb dla swoich dzieci, nie będę mogła pozwolić sobie na spoczynek, który pociągnąłby za sobą wyrzuty sumienia. Muszę pracować dla mojego narodu, którego dosłownie tysiące giną z głodu, dla mojego kraju, który kona. Muszę to robić, choć zdaję sobie sprawę, że mogę być odsunięta, stając się wam ciężarem przez brak delikatności.

I oto dziś znów macie przed sobą żebraczkę sprzed dwóch lat, z włosami bielszymi i czołem bardziej pooranym niż wtedy, ale z tym samym sercem gorejącym miłością dla swej ojczyzny, przejętym jedynie tym, by przyjść z pomocą biednym dzieciom ukochanej Polski.

O czym dziś mówić wam będę, Panie i Panowie? Oczywiście o moim kraju, o mojej Polsce. Nie chcę was zasmucać ponurymi obrazami – w obecnych czasach słyszy się aż nadto o cierpieniu – ale żebyście mogli pokochać i ocenić mój kraj, opowiem Wam czym on był, o jego wielkości w największych cierpieniach, o jego odwadze w każdej próbie, która stworzyła bohaterów. Opowiem wam, że mój kraj to kolebka wielkich poetów, pisarzy, wielkich artystów. Mówić wam będę o jego żyznych równinach i lasach milczących, o jego wyniosłych górach, o miastach pełnych pamiątek naszej przeszłości. Mówić wam będę o wszystkich, co nam jest drogie, o tym, od czego żywiej bije polskie serce, o tym, do czego tęskni serce wygnańca. I będę

¹ Poniższy odczyt z języka francuskiego tłumaczyła s. Annuncjata Gerlicz USJK. Tekst odczytu znajduje się w Archiwum Głównym Urszulanek w Pniewach (AGUsjk C1 3.1(9)).

² Urszula Ledóchowska, wygłaszając ten odczyt, posiadała już dobre doświadczenie dobroczynności świadczonej przez Duńczyków. Darczyńcy prawdopodobnie postrzegali tę działalność polskiej hrabiny jako poboczną, istotną, ale tylko towarzyszącą zabiegom o sympatię dla Polski i Polaków, którzy przygotowywali w Europie grunt pod odzyskanie niepodległości.

szczęśliwa i wdzięczna, jeżeli zdołam w waszych sercach wzbudzić uczucie gorącej sympatii dla mego kraju i narodu, który bardziej niż jakikolwiek inny potrzebuje świadomości, że znajdują się na tym świecie serca, które zatroszczą się o jego los.

[Fragmenty z poprzednich tekstów]³

Przeglądając poszczególne okresy literatury powszechnej zauważyć można różnice między literaturą innych narodów a literaturą polską. Zazwyczaj poezja i sztuka sięgają szczytów, kiedy narody są wielkie, kwitnące i potężne. Nasza literatura wypływa z najgłębszych ran, jest poczęta w męczeństwie, a pisana krwią polskiego serca.

Wiek XIX to okres wielkiego rozkwitu literatury polskiej. Przede wszystkim trzeba wymienić to godne podziwu trio: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, za których sprawą imię Polski stało się nieśmiertelne. Następnie Zaleski, Ujejski, a potem nasi wielcy pisarze – Kraszewski, Rzewuski. Nie o nich jednak będę teraz mówić. Pragnę dziś przywołać wspomnienie tego pisarza, którego śmierć zabrała nam ostatnio, i to w chwili, gdy Polska najbardziej go potrzebowała, pisarza, przed którym chyli się czoło każdego Polaka. Mam na myśli Henryka Sienkiewicza, ale nie tylko jako autora sławnych dzieł literackich. Bo któż z was nie czytał *Quo vadis*, kto nie czytał lub przynajmniej nie słyszał o naszej sławnej Trylogii narodowej, w której z niezrównanym talentem przedstawia rycerski naród polski, jego życie codzienne, obyczaje, idee, pragnienia i dążenia w okresie, gdy Polska była nękana nieustannymi wojnami. Chciałabym dziś przypomnieć wam o tym, za co winniśmy Sienkiewicza najbardziej cenić. Jego tytułem do największej chwały jest to, że był Polakiem aż do szpiku kości, że przez swoje nieśmiertelne dzieła stał się wielkim głosicielem sprawy narodowej. To on nauczył naszą młodzież miłować ojczyznę, wszczepił w nas przekonanie, że mamy obowiązek ją miłować i dla niej cierpieć aż do bohaterstwa, aż do gotowości oddania życia.

Naród polski okazał się wielki i mężny także w obecnych nieszczęściach, których nam los nie szczędził. Z pewnością dzieła Sienkiewicza niemało przyczyniły się do tego, że nieszczęścia te umiemy znosić z godnością. Cześć imieniu naszego wielkiego pisarza!

Proszę pozwolić mi wymienić także wielkich artystów i opowiedzieć w skrócie o ich dziełach. Przedstawienie ich arcydzieł, choć tak nieudolne, dopełni reszty.

Najpierw i przede wszystkim Matejko, ten wzniosły myśliciel i miłośnik ojczyzny. W epoce, gdy żywe słowo było zakazane, wziął do ręki pędzel i paletę

³ Informacje w tym, jak i kolejnych nawiasach pochodzą prawdopodobnie od s. Annuncjaty Gerlicz USJK, tłumaczki tekstów św. Urszuli Ledóchowskiej z języka francuskiego, która najprawdopodobniej знаła przekład wystąpienia (*Polska – Kraj Bohaterów*) dokonany przez profesora W. Konopczyńskiego i odsyłała do niego również w zakończeniu (odezwie do potencjalnych darczyńców).

i udzielił głosu kolorom, każąc im opiewać w najbardziej wzruszający sposób minioną wielkość Polski. Pracowitość tego mistrza jest nieprawdopodobna. Pozostawił nam historię Polski w obrazach, spośród których najbardziej znane i najokazalsze są: *Bitwa pod Grunwaldem* w 1410 roku, to znaczy klęska zakonu teutońskiego, krzyżackiego, zadana przez Władysława Jagiełłę. *Hołd wierności* złożony Zygmunтови I przez ostatniego wielkiego mistrza rycerzy tego zakonu, a pierwszego księcia pruskiego, Albrechta, na rynku krakowskim w 1525 roku. *Zwycięstwo Jana Sobieskiego nad Turkami* pod Wiedniem, *Stefan Batory* przyjmujący hołd bojarów moskiewskich, a potem, po dniach zwycięskiej chwały *Konstytucja 3 Maja*, ta apoteoza wielkiej myśli narodowej, która w tym czasie poruszała cały naród; *Zdrada w Targowicy*, a następnie – jak promień światła – *Zwycięstwo wielkiego Kościuszki pod Raclawicami*. Potem następuje inny rodzaj obrazów – te, które miały dodać odwagi narodowi w jego żałobie, mówiąc mu o nadziei. Będzie to *Joanna d'Arc*, bohaterka francuska, która z płótna mówi do nas: „Odwagi, godzina oswobodzenia wybije!”, a wreszcie ostatni obraz mistrza *Śluby Jana Kazimierza*, oddającego swoje królestwo pod opiekę Matki Bożej, która od tego czasu czczona jest w Polsce pod chlubną nazwą Królowej Korony Polskiej. Obraz ten pozostał niedokończony, jakby na przypomnienie, że nie trzeba nigdy ustawać w modlitwie i ufności, aż do czasu, kiedy Królowa Korony Polskiej uzyska swoją potężną przyczyną u Boga powstanie tego narodu, który Niepokalaną Dziewicę otacza wzruszającym kultem i głęboką pobożnością. Trzeba poznać najważniejsze obrazy wielkiego mistrza, Jana Matejki, żeby w pełni zdać sobie sprawę, że tworzą one jakby luźne strony jednej i tej samej księgi zatytułowanej *Miłość Ojczyzny*.

Lepiej ode mnie o Grottgerze i Malczewskim opowiedzą przeźrocza. Zebrali oni westchnienia nieszczęśliwych polskich synów, by ich płótna mogły szlochać, by malować ich łzami cierpienia naszego kraju.

Chciałabym jeszcze wymienić tutaj człowieka genialnego, którego zna i podziwia cała Europa – naszego niezrównanego Chopina. Wszystkie cierpienia narodu skupiły się w jego duszy i z tej duszy do głębi przepojonej męczeństwem Polski wytrysnęły tonami przejmującego bólu, które nie mają sobie równych. On jęczy, płacze i szlocha, kładzie w swoją muzykę te wszystkie uczucia, którymi jedynie miłość ojczyzny zdolna jest natchnąć serce. Jego mazurki najlepiej odzwierciedlają ducha narodowej muzyki polskiej, o której sławny Schumann mówi: „Gdyby władczy despota z północy wiedział, jakich wrogów ma w tych prostych melodiach mazurów, zabroniłby tej muzyki, która podobna jest do armat, ukrytych w kwiatkach”. Chopin to nasz geniusz, który wystawił narodowi polskiemu żywy pomnik, przemawiający językiem zrozumiałym dla wszystkich pokoleń.

Oto czym jest moja umiłowana Polska i więcej jeszcze! Ona zasługuje na naszą miłość i słusznie napęła nas dumą; dlatego też budzi w nas pragnienie poświęcenia się bez zastrzeżeń dla niej i dla jej dobra.

[Fragment z poprzednich tekstów (...)]

My musimy uratować dzieci, uratować je od śmierci fizycznej i moralnej, ażeby one mogły potem cierpieć, walczyć i umrzeć za Polskę.

I oto dla tych dzieci polskich wyciągam do was rękę. Sama jestem ofiarą wojny – bez pieniędzy i oparcia, ale oddaję do ich dyspozycji cały mój czas, którym rozporządzam po spełnieniu obowiązków mojego urzędu, i moje siły, i zdrowie, moje doświadczenie – wszystko, co mam. Trzeba mi tylko jeszcze pieniędzy. O, proszę zrozumieć to gorące życzenie mego serca. Ja wiem, że w moim wieku i położeniu niepewnym niewiele mogę zrobić, ale pozwólcie mi przynajmniej wychować dla Polski garstkę dzieci, które jej służyć będą z oddaniem, które dopomogą w jej odbudowie; pozwólcie mi przelać w serca dzieci tę miłość ojczyzny, którą wezbrane jest moje serce. Pozwólcie mi wychować te dzieci, które błakają się po ulicach waszych miast, dzieci robotników, którzy nie mają ani czasu, ani możliwości zająć się nimi, wychować je tak, by chlubę Polsce przyniosły, jeżeli ich przeznaczeniem jest przyjąć tutejsze poddaństwo, albo żeby służyły swojej Ojczyźnie wiernie i z miłością.

[Zakończenie jak w odczycie *Polska – kraj bohaterów*].

*

Odczyt ten, chociaż wcześniej wygłoszony niż poprzedni (tamten pochodził z 5 listopada 1917 roku) publikujemy w drugiej kolejności ze względu na występujące tu kilkakrotne odwołania do treści innych wystąpień, łącznie z apelem końcowym. Treści te zawiera także poprzedni odczyt; w komentarzu do niego wymienione zostały dwa cele działalności św. Urszuli Ledóchowskiej, które odnieść należy także do poniższego wystąpienia (tam też odsyłam Czytelnika).

Z wielości wygłoszonych przez św. Urszulę Ledóchowską odczytów o tożsamych celach i podobnych treściach wyłania się nie tyle wołanie o litość wobec panującej na ziemiach polskich biedy (choć przed czynieniem tegoż nie wzdragała się Święta: chodziło przecież o człowieka, o ludzi stanowiących naród i należną im – zgodnie z Ewangelią – godność i wolność), ale s p e c y f i c z n a p e d a g o g i a skierowana do wolnych narodów Danii, Szwecji i innych. Jej punktem ciężkości jest „b u d z e n i e s u m i e ń”, odwoływanie się do uczuć, wywoływanie przeżyć budzących empatię do narodu polskiego. Później za nimi pojawia się apel (najczęściej nie wprost) o powinność budowania sprawiedliwości, bazujący przede wszystkim na budzonym wcześniej poczuciu sprawiedliwości, a w dalszej kolejności – także litości. Drogi, którymi polscy patrioci podążali ku suwerennej, niepodległej Ojczyźnie zaskakują, oburzają, zadziwiają, ale przede wszystkim budzą szacunek dla pięknych „szaleńców”, „straceńców”, świętych. Rozlegające się w europejskich salach teatralnych i kawiarnianych, w salonach

arystokratycznych, na wiecach politycznych i świątecznych imprezach innych narodów wołanie „Boże zbaw Polskę”, jeśli nawet nie poruszałyby sumień, to przynajmniej nie pozwalało zapomnieć o jej istnieniu.

wybór i opracowanie: Janina Kostkiewicz

Uniwersytet Jagielloński